



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Tu można dostać "Joanny Pokład" tudzież za darmo na głowę okład" : o Morcinkowej "Księdze gości"

Author: Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Citation style: Heska-Kwaśniewicz Krystyna. (2011). "Tu można dostać "Joanny Pokład" tudzież za darmo na głowę okład" : o Morcinkowej "Księdze gości". W: D. Rott, P. Wilczek, B. Stuchlik-Surowiak (red.), "Liber amicorum professoris Ioannis Malicki" (S. 114-126). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Uniwersytet Śląski w Katowicach

„Tu można dostać »Joanny Pokład« Tudzież za darmo na głowę okład”¹ O Morcinkowej Księżce gości

W Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie przy ul. Fabrycznej 5 wśród wielu eksponatów dokumentujących życie i twórczość autora *Wyrąbanego chodnika* znajdują się i takie, które ukazują, czym był dla społeczności literackiej i czytelniczej, a także dla turystów odwiedzających Śląsk Cieszyński jego ukochany „Dom w słońcu”, gdzie zamieszkał pisarz 7 października 1933 roku. Morcinek był solarystą i dlatego nazwał swój dom „W słońcu”; jego powieści i opowiadania są pełne opisów krajobrazu prześwieconego słońcem, a on sam wielokrotnie wyznawał, że bez słońca nie ma siły żyć.

Takim pełnym słońca dokumentem jest właśnie *Księżca gości* prowadzona od grudnia 1934 roku, stanowiąca zarazem kronikę osobistej biografii Morcinka, życia towarzyskiego, jak i literackiego, którego ośrodkiem był jego dom. *Księżca* stanowi też świadectwo ogromnej popularności pisarza. Musiał być istotnie otwarty, gościnny i serdeczny, skoro odwiedzało go tylu ludzi i jednako serdecznie przyjmował uczniów, kolegów po piórze, jak i wybitnych uczonych oraz wiele pań najwyraźniej zainteresowanych autorem *Inżyniera Szerudy* jako mężczyzną. Już po wojnie Zdzisław Hierowski napisał, że ten dom miał w sobie „coś z sielanki”². Hierowski

¹ *Reklama w księgarni*, tekst napisany przez katowickiego dziennikarza Juliusza Robliczka w *Księżce gości* domu Gustawa Morcinka. „Księżca gości” znajduje się w Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie przy ul. Fabrycznej 5.

² Z. Hierowski: *Pani Tereska*. W: *Szelest mijanego czasu. Wspomnienia o Gustawie Morcinku*. Wstęp i opracowanie K. Heska-Kwaśniewicz. Wybór K. Heska-Kwaśniewicz, H. Szotek. Cieszyn 1989, s. 66.

nie był zdolny do grzecznościowych zdawkowych komplementów; skoro tak napisał, musiało tak być naprawdę. Sielankowość oddaje też *Księga gości* i jest to świadectwo wiarygodne. Taką atmosferę domu współtworzyły matka pisarza Marianna i jego siostra Tereska, o których również mowa w *Księdze*.

Jest *Księga Gości* również dziełem sztuki ze względu na piękne rysunki i szkice, które pozostawiali w niej artyści tej miary co Karol Bunsch czy Paweł Steller, a po wojnie Józef Klimek, oraz wiersze zarówno uznanych twórców, jak i amatorów.

Księga składa się z dwóch tomów. Pierwszy o wymiarach 18x23 liczący 257 stron jest oprawiony w brązową skórę, drugi, nieco większy (19x23,5), oprawiony w skórę w kolorze bordo, liczy stron 376; oba posiadają ozdobne tłoczenia. Tomy są darem przyjaciela Morcinka, Jana z Bogumina Kuglina, który na stronie pierwszej pierwszego tomu napisał:

„Najdroższym swym przyjaciołom Teresce i Gustawowi Morcinkom oraz ich najroztomilejszej Mamulce ofiarował Jan Kuglin. Poznań 24.12.34.”.

W ten sposób znakomity typograf otworzył korowód gości, którzy mieli odtąd przez długie lata przewijać się przez dom autora *Ondraszka*. Zamieszkanie we własnym domu było wydarzeniem niezwykle radosnym w tułaczym życiu pisarza, gdyż po opuszczeniu rodzinnej Karwiny, która w wyniku podziału granic po pierwszej wojnie światowej została po stronie czeskiej, od roku 1919 pomieszkiwał w cudzych domach w Skoczowie. Ten własny dom Gustaw Morcinek wybudował za pieniądze uzyskane za *Wyrąbany chodnik*, który na Śląskim Konkursie Literackim w 1931 roku uzyskał pierwszą nagrodę. O domu marzyli wszyscy bohaterowie jego powieści i opowiadań — bezdomne dzieci i robotnicza biedota, a także bezpańskie zwierzęta. Dom jest ważnym, nawet jednym z wiodących tematów w pisarstwie Morcinka. Dom, w którym była matka, stawał się gwarantem bezpieczeństwa dla każdego człowieka. Gaston Bachelard³ pisze o funkcji chronienia, jako podstawowym zadaniu domu, i o poczuciu bezpieczeństwa wynikającym z tego, że „jesteśmy u siebie”⁴. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej⁵ — mówi polskie przysłowie. Tak też Morcinkowi najlepiej było w jego domu w Skoczowie nad Wisłą.

³ G. Bachelard: *Wyobraźnia poetycka*. Wyboru dokonał H. Cudak. Przekład H. Cudak, A. Tatarkiewicz. Przedmowa J. Błoński. Warszawa 1975, s. 316 i nast.

⁴ Ibidem, s. 319.

⁵ J. Maćkiewicz: *Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej (there is no place like home)*, czyli dom we frazeologii polskiej i angielskiej. W: *Dom w języku i kulturze. Materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze”*, zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki w dniach 22–24 marca 1995 roku. Red. G. Sawicka. Szczecin 1997, s. 69–79. Zob. też: R. Naruniec: *Dom jako azyl duchowy w latach rozbiorów*. W: *Dom...*, s. 215–224.

Do Zofii Ślósarskiej, zaprzyjaźnionej z pisarzem dyrektorki szkoły we Włocławku, pisał Morcinek po zamieszkaniu w „Domu w słońcu”: „Jest to dość śmieszne uczucie, gdy człowiek wyobrazi sobie, że znajduje się we swoim. A więc wszystko jest moje. I te ściany, i ten płót, i ta ścieżka, i jedna, i druga izba, i wszystko. Takie ogromnie śmieszne uczucie”⁶.

Na otwarcie domu Morcinka przyjechało kilkoro przyjaciół, wśród nich: Emil Zegadłowicz, Franciszek Popiołek i Jan Kuglin, który wkrótce obdarował pisarza *Księżą gości*. Tak powstała jakby jeszcze jedna książka o autorze *Wyrybanego chodnika*, rozpisana na bardzo wiele głosów. Czytane po latach ukazują swoistą dynamikę, zaczynają pulsować nastrojami, własnym życiem, cofają czas. Wyłania się z nich charakterystyka pisarza, gościnnego, serdecznego, z poczuciem humoru. Gdy przeanalizujemy owe wpisy pod kątem geografii, to zobaczymy, że do Morcinka zjeżdżała niemalże cała Polska. W okresie przedwojennym bywali tu goście zamieszkujący od Wilna i Lwowa po Poznań i Słupsk⁷, a po wojnie jeszcze z Gliwic, Bytomia czy Łabęd. A każdy wyjazd w Beskid Śląski zawierał obowiązkowy punkt programu, jakim była wizyta w Skoczowie. Przyjeżdżali także do Morcinka przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech z Berlina, goście z Opola (Jan Łangowski), z Warmii i Arka Bożek z Raciborza-Markłowic. Bywali tu najbliżsi sąsiedzi pisarza, zwłaszcza Zofia Kossak z dziećmi, kreśląca swym zamasztystym pismem podpis „sąsiadka”. Przed wojną w księdze zapisało się też sporo harcerzy. Trzeba bowiem przypomnieć, że w okolicznych miejscowościach: na Buczu, w Górkach Wielkich i w Nierodzimiu, mieściły się słynne szkoły instruktorów harcerskich i zuchowych, prowadzone przez Józefinę Łapińską i Aleksandra Kamińskiego, oraz Uniwersytet Ludowy Józefa Kreta, do których zjeżdżała młodzież z całej Polski. Morcinek był częstym gościem harcerzy⁸, a i oni u niego chętnie bywali. Poświadczali swą obecność w *Księdze gości*, w której znajdziemy zarówno wzruszający wpis Aleksandra Kamińskiego z 26 marca 1937 roku: „Pani Teresie — potrafiącej prześlicznie opowiadać i Panu Gustawowi — który za serca chwycił setki instruktorów harcerskich, dzięki ogromnie serdeczne za to wszystko, co dla Nierodzimia w ciągu czterech lat dobrego zrobili”, jak i notatka młodej harcerki, Heleń Lehr, członkini Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech z Berlina,

⁶ List z dnia 7 października 1933 roku w posiadaniu autorki artykułu.

⁷ Oto wykaz w układzie alfabetycznym: Bielsko, Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Dorohusk, Jabłonków, Kalisz, Katowice, Kęty, Kłobuck, Kutno, Lwów, Łódź, Piotrków Trybunalski, Polesie, Poznań, Radom, Radomsko, Rybnik, Skierniewice, Słupsk, Sosnowiec, Tarnów, Toruń, Tuchola, Warmia, Warszawa, Włocławek, Wołyń, Zgierz.

⁸ Piszę o tym obszernie w: *Gustaw Morcinek przy harcerskim ognisku*. „Poglądy” 1981, nr 4, oraz: *Józef Kret. Opowieść o harcerskiej wierności*. Katowice 1997.

która dziękowała „Kochanemu Autorowi *Uśmiechu na drodze* za miłe chwile w obozie zagranicznym w Żarnowcu na ognisku 6 VIII i w Skoczowie 12 VIII 36”. Morcinek Helenę Lehr, „druhnę Hanię”, redaktorkę „Młodego Polaka w Niemczech”, poznał na obozie w Brennej i zaprosił do Skoczowa. Przyjechała wraz z Agatą Sendrowską z Purdy, Marią Kensbok ze Skajbot, Jadwigą Gnatowską z Chabrowa i Otylią Grot z Olsztyna. Przyjęte z ogromną serdecznością nie mogły się nadziwić dobroci pisarza i wszystkie złożyły swoje autografy w *Księdze*. Po latach Otylia Grot opisała spotkanie w książce *W kręgu spraw ojczystych*. W roku 1936, w sierpniu znajdujemy też podpis wybitnego kompozytora, Jana Matlakiewicza, który nosił się z myślą napisania opery o Ondraszku.

Bywał tu często Stanisław Ligoń z rodziną, Alfred i Lucja Jesionowscy, Paweł Hulka Laskowski z żoną, Florian Berek i oczywiście Ludwik Brożek, który 27 sierpnia 1932 roku ujawnił swe żartobliwe oblicze, podpisując się jako „fachman od szkrabotków, cygaretów i czekulady”. Tuż przed wojną zawitał w domu Morcinka Wilhelm Szewczyk.

Z odleglejszych stron — z Poznania, Krakowa, Warszawy, ze Lwowa, z Wilna — przyjeżdżali Helena Borowikowa⁹, pisząca pod pseudonimem Jerzy Marlicz, Witold Hulewicz, Eugenia Kobylińska, Czesława Niemyska-Rączaszkowa, Jan Sztaudynger, Jan Wiktor. Odnajdujemy też wpisy uczonych: Mieczysława Gładysza, Stefana Papeé, także Romana Pollaka, który przywiózł świeżo wydane dzieło W. Roździeńskiego *Officina ferraria*, i Franciszka Popiołka.

Często gościli też w domu pisarza uczniowie, poświadczający dobrą znajomość Morcinkowego pisarstwa¹⁰. W lutym 1935 odwiedziła skoczowską siedzibę redakcja uczniowskiego pisma „Powszechniak” z Zagłębia Dąbrowskiego, rok później — „Głosu Młodych” z Bielska. Wzruszające są ślady obecności ks. Franciszka Machaya, dwukrotnie odwiedzającego „Dom w słońcu”: w październiku 1935 i powtórnie w marcu 1936 roku, gdy książdę wpisał: „Mistrzowi Śląska braterski uścisk dłoni wdzięczny syn Orawy”¹¹.

Księga jest bardzo piękna nie tylko dzięki wytwornemu kredowemu papierowi, ale także licznym rysunkom, które pozostawiali goście. Na dwa z nich trzeba zwrócić szczególną uwagę. Pierwszy jest autorstwa Pawła Stellera i zamieszczony pod datą 4 stycznia 1936 roku. Pod znakomitym ołówkowym portretem pisarza wybitny malarz i grafik napisał: „W trze-

⁹ Tłumaczka, powieściopisarka, podróżniczka.

¹⁰ Przed wojną Morcinek na konkursach dla młodzieży na najpopularniejszego pisarza nieodmiennie zajmował bardzo wysokie miejsca.

¹¹ To uczucie wdzięczności wiązało się zapewne z rezygnacją przez Morcinka z honorarium za słowacki przekład jego nowel.

cim dniu poszukiwania typów śląskich znalazłem najciekawszego, najroztomilszego »typka« w Skoczowie i uwieczniłem Go powyżej. Kto to?”. Był to rodzaj podzięk dla Morcinka, który pisał wstęp do albumu Stellera: *Śląsk Cieszyński w drzeworycie* (Katowice 1934), a zarazem zapowiedź kolejnego albumu artysty: *Typy polskie w drzeworycie* (Katowice 1939). Wpis bardzo czytelnie koresponduje z tytułem albumu Stellera. Po wojnie Morcinek jeszcze dwukrotnie pisał wstępy do reprodukcji: do *Cieszyna w rysunkach Pawła Stellera* (Cieszyn 1960) oraz do *Opola w drzeworytach Pawła Stellera* (Opole 1960).

Drugi portret pisarza, a właściwie jego rąk, to piękny szkic ołówkowy nakreślony 4 stycznia 1937 przez znakomitego artystę Adama Bunscha, mieszkającego wówczas w Bielsku; szkic został podpisany słowami: „ręce, które dobrze robią i dobrze piszą”. Jest takich rysunków zresztą więcej, z braku miejsca mowa tylko o najwybitniejszych autorach.

Lipiec roku 1938 zaznaczył się wzruszającą wizytą Ignacego Steina, dyrektora Seminarium Nauczycielskiego Męskiego TCL w Bielsku w okresie, gdy pisarz był uczniem. Teraz były dyrektor z dumą wpisywał się w *Księdze gości* swego sławnego wychowanka. Ten dobry pogodny nastrój obecny jest w *Księdze* aż do lata 1939. Jeszcze w lipcu Eugenia Kobylińska, pisarka dla dzieci z Wilna, zanotowała uroczy nastrojowy wiersz, znakomicie oddający klimat domu Morcinka:

Tutaj nic nie jest jak co dzień,
tu wszystko dźwięczy inaczej
jakże ja, błędny przechodzień,
na rytmy to przetłumaczę.
Godzina przedzwoni miła,
zostanie coś, co pokrzepi,
bo kiedy tutaj raz byłam,
na pewno będzie mi lepiej...

Potem, 14 lipca, odwiedziła pisarza wielka aktorka, Elżbieta Barszczewska, a jeszcze bliżej wybuchu wojny, 4 sierpnia, Wilhelm Szewczyk poetycko zaznaczył swą obecność, potwierdzając pogodę i ciepło owego czasu:

Pod niebem, które jest wielkie i modre,
spoglądać w wieczór milknący i chłodny
i Śląsk żytnisty, podskoczowski chwalić
wśluchany w szepty płaskoskrzydłej dali
+ serdeczne podziękowania za gościnność niezapomnianemu
twórcy *Wyrąbanego chodnika* i Jego uśmiechniętej siostrze.

Jeszcze później, już 19 sierpnia 1939 roku, gościła u Morcinka pisarka dla młodzieży Czesława Niemyska-Rączaszkowa z mężem i Witold Hulewicz z żoną, którzy przyjechali z Wilna: „Czworo zbłąkanych turystów składa hołd Panu Gustawowi, świetnemu pisarzowi i najmiłszemu Cłowiekowi oraz jego zacnej i sympatycznej Siostrze”.

W jeden z pierwszych dni wojny, gdy Morcinek już wyjechał na wschód, był w „Domu w słońcu” redaktor Juliusz Serafin z „Gwiazdki Cieszyńskiej”.

Potem w *Księdze gości* nastąpiła okupacyjna przerwa, ale zaraz po zakończeniu wojny *Księga* znów poczęła pełnić swą funkcję. Jeszcze pisarz nie powrócił, tylko jego siostra Tereska zamieszkała w „Domu w słońcu”, a już pojawiły się pierwsze wpisy: 30 lipca 1945 — Józefa Kobieli, 4 sierpnia — Zofii Ślósarskiej, 16 lutego 1946 — ks. Leopolda Biłki z Karwiny, wielkiego przyjaciela Morcinka i także więźnia obozu koncentracyjnego w Dachau! A w kwietniu był w domu w Skoczowie Edmund Jan Osmańczyk. Wszyscy z wielką troską pytali o losy pisarza.

Dnia 5 listopada 1946 roku powrócił Morcinek do Polski i „Dom w słońcu” znów zaczął tętnić życiem. 25 lutego 1947 ponownie przyjechał Edmund Jan Osmańczyk i na egzemplarzu świeżo wydanych *Spraw Polaków*, w nawiązaniu do pobytów Morcinka u działaczy Związku Polaków w Niemczech, napisał, podkreślając odwagę pisarza: „Kochanemu, Najdroższemu Gustawowi Morcinkowi, który swoją miłość do Śląska Odrzańskiego okazywał najpiękniej, pisząc i odwiedzając Nas w latach, gdy niewielu odważyło się jechać do Zw[iązku] Polaków w Niemczech, składa książkę tę, jako skromny wyraz hołdu i przyjaźni — Edmund Osmańczyk”.

Edmund Osmańczyk pozostawił też długi serdeczny wpis w *Księdze gości*, w którym wspominał, jak jego największym młodzięcym marzeniem było napisanie recenzji *Wyrąbanego chodnika*.

Można stwierdzić, że znów odrodził się przedwojenny model domu gościnnego i otwartego. I choć już zmieniła się geografia odwiedzin, bo zmieniły się granice Polski, to dalej w *Księdze gości* odnajdujemy wpisy wycieczek szkolnych, drużyn harcerskich, sąsiadów, przyjaciół i literatów. Znów natrafimy na rysunki i wiersze.

Księga gości znaczy też czas powrotów. Pojawiają się Zofia i Józef Kretowie, Wilhelm Szewczyk, Aleksander Kamiński, który poświadcza swoje odwiedziny pięknym wpisem w sierpniu 1950 roku: „Po dziesięciu latach widzę znów Śląsk Cieszyński i Górki Wielkie i Nierodzim i dom Pana Gustawa, i jego gospodarzy. Gdybym napisał, że nie jestem wzruszony, skłamałbym, tak samo jak skłamałbym, gdybym napisał, że jestem mało wzruszony. Ten kraj i jego ludzie są mi niezmiennie najmiłsi — oby udało się kiedyś pozostać tu już na stałe”.

Po roku 1956 powróciła do Górek Wielkich Zofia Kossak, która 29 marca 1957 odwiedziła Skoczów i Morcinka „z najżywszym wzruszeniem”. Przyjechała też ponownie tego roku 21 sierpnia wraz z liczną rodziną: córką Anną, jej mężem i dziećmi (Marią-Anną, Jankiem i Michałem), oraz bratem Witoldem Szatkowskim i jego córką Anną. Autorka *Krzyżowców* podpisała się żartobliwie „szef grupy”.

Pojawiły się też w „Domu w słońcu” osoby nowe. Z grona literackiego przyjeżdżali teraz Wiera Badalska, Danuta Bieńkowska, Jan Brzechwa, Krystyna Kolińska, Leon Kruczkowski, Janusz Meissner, Monika Warneńska, Jan Wiktor, Zbigniew Zielonka. Bardzo zabawny wpis zostawił Jan Wiktor, który 25 marca 1950 zanotował: „Rzymem Polski jest Skoczów, papieżem jest Ślązak Gustaw Morcinek, więc jakże nie odwiedzić Rzymu, jakże nie porozmawiać z Papieżem”. Także w marcu, dwudziestego piątego, mamy w *Księdze* akcent muzyczny, bo pojawił się w domu pisarza Jan Matlakiewicz i powróciła myśl o libretcie do opery o *Ondraszku*.

Poetyccy goście zaznaczyli swą obecność w Skoczowie we wrześniu 1950 roku, każde inaczej opisało nastrój i podziękowało za gościnę. Danuta Bleicherówna, znana aktorka, była 1 września 1950 roku i wpisała nastrojowy, melancholijny wiersz, pełen jesiennych kolorów, dziękując pisarzowi za złagodzenie smutku. To ładny tekst, napisany z dużą kulturą literacką, warto go więc przytoczyć.

Niedziela zagubiona w maleńkim ogródku
i wiatr w gałęziach — jak krzycząca skarga.
Oczy brązowo roztopione w smutku
i każde Twoje słowo, które sercem targa.
Czasem zaszumi nade mną rudą pieśnią wino —
i liściem spada jesień na moje kolana —
już się nie da niestety niczego ominąć
i chyba już na zawsze będę źle kochana.
A tuż przy mnie Pan Gustlik i liliowe kwiaty,
których niestety nawet nazwy nie znam,
i już zakwita dla mnie Morcinkowy uśmiech
i ogarnia mnie falą rozległą poezja.

Roztomilemu Panu Gustlikowi, który był dla mnie najlepszy
w chwilach smutku, ten wierszyk, zrozumiały dla mnie, dla
Pana i dla Józka — D.B.

Tego samego miesiąca przyjechał do Skoczowa Józef Nacht-Prutkowski, znany satyryk, który nie najlepiej zapamiętany został w śląskim środowi-

sku literackim, dość dyspozycyjny wobec władz, bardzo brzydko się zapisał w momencie likwidacji katowickiej „Odry”¹². Ale w *Księdze gości* pozostawił tekst znakomity, będący ciętą parodią „socu”, odważny, pełen aluzji literackich i sympatii dla Gustawa Morcinka.

Niegdyś byliśmy silni w bajce i legendzie,
 Uczył nas pan Sienkiewicz, że „jakoś to będzie”!
 I jakoś to było: wrzesień.
 A teraz Skoczów sielski i nieduży.
 A wrzesień? Wrzesień już się nie powtórzy.
 Skoczów. Morcinek. Jesień.
 Ta jesień pachnie na każdym kroku.
 Przyjemnie czuć ją, gdy cisza i pokój.
 W tym pokoju Morcinek pisze.
 Píše o kopalniach Ludowej Polski,
 O tym, że normy, że nowe, że Pstrowski,
 Zazdroszczę mu tej ciszy.
 My przy czarnych rotacjach na froncie odbudowy
 Walczymy celnym (mamy nadzieję) słowem.
 (Ogromna jest męka słowa).
 Socjalizm przepełnił nam mózgi i usta,
 Z radością słuchamy, jak wali pan Gustaw
 Nową książkę ze Skoczowa.
 Brac robotnicza cieszy się. Rada,
 Że tak się Gustaw zmienił w Konrada.
 Daj mu Boże zdrowie!
 Ten wiersz napisał... nie wiersz, lecz trzy po trzy
 Józef Prutkowski, kolega młodszy
 W Skoczowie.

Osobno trzeba napisać o literatach śląskich, których nazwiska często pojawiały się w *Księdze gości*. Ze starszego pokolenia był to przede wszystkim Stanisław Ligoń z rodziną. Ligoń przyjechał do Morcinka po powrocie z Jerozolimy w październiku 1947 roku i w swym niepowtarzalnym stylu „kocyndrowym” wyraził radość ze spotkania:

Po długich latach tułaczki wśród obcych, zaś z łaskawości Pon
Bóczka — zawitołech w miłej chatce Gustliczka i raduję się

¹² Por. K. Heska-Kwaśniewicz: *Pierwsza „Odra” w ocenie służb bezpieczeństwa*. „Odra” 2004, nr 11, s. 40–44.

bardziej, aniżeli jego »Aza«, kiej jom spuszczo z łańcucha...
Szczyć Wom Boże Gustliczku i życzyć żebyście jej nigdy już nie
musieli opuszczać.

Zawsze Wam wierny »Karlik« (Stanisław Ligoń)

Jednak najowocniejszy w wizyty był chyba rok 1952. Przyjeżdżało tu katowickie środowisko literackie i dziennikarskie, a więc zjadliwy krytyk Morcinowego pisarstwa — Zdzisław Hierowski¹³, ale tu w zachowaniu serdeczny i zaprzyjaźniony, Jan Baranowicz, Jan Brzoza, Anzelm Gorywoda, Włodzimierz Janiurek, Maria Klimas-Błachutowa, ks. Klemens Kosyrzyk — redaktor „Gościa Niedzielnego”, Juliusz Robliczek, Wilhelm Szewczyk, Stanisław Wilczek, Danuta Zarzycka, Włodzimierz Żelechowski oraz Jacek Koraszewski z Biblioteki Śląskiej. Z niedalekiego Ustronia zajeżdżał do Skoczowa znany bibliofil Jan Wantuła, a z Zaolzia — gniewny, zbuntowany Paweł Kubisz. Zza nieodległej granicy przyjeżdżał też powieściopisarz czeski Milan Rusínský.

Szczególnie dobrze musiał czuć się w „Domu w słońcu” Wilhelm Szewczyk, skoro 25 czerwca potwierdził to następującym wierszykiem:

miło
było
u Gustawa
Niechaj
żyje
nasza sława!
(wg wzorów ks. Baki napisał, przeprasząc za wzór)
Wilhelm Szewczyk
członek komisji
księży-literatów)

8 sierpnia tegoż roku pojawiła się u Morcinka Wiera Badalska z Warszawy. Popularna autorka utworów dla dzieci i młodzieży ładnym poetyckim akcentem zaznaczyła w *Księdze swą obecność*:

...pola zielone
czerwone maki,
mgły opalowe górą
Kręte szos wstęgi
i nieba błękit

¹³ A przecież listy Morcinka do Hierowskiego są przyjazne i nie ma w nich żadnych pretensji. Zob. K. Heska-Kwaśniewicz: *Pisarz i jego krytyk. O Zdzisławie Hierowskim i Gustawie Morcinku*. W: „Annales Silesiae”. Red. J. Kolbuszewski. T. 25. Wrocław 1995, s. 109–132.

Śląska bezbrzeżny urok...
Przyszałam. Poznałam
i pokochałam!
Jak klejnot w sercu zamykam
Śląsk złotomodry
I ludzi dobrych
Tereskę i Gustlika
którym za radość, za ciszę, za pachnący słońcem wiatr beskidzki
serdecznie dziękuję

Zachował się w *Księdze* cenny dokument znakomitego, prawie biesiadnego nastroju, w postaci świetnej zabawy literackiej, pewnie suto zakrapianej winem. Zwłaszcza że sam Morcinek lubił dobre wino, chętnie też popijał piwo. Zdzisław Hierowski wspominał: „Kiedyś zjechaliśmy tak całą gromadą i przy winie zaczęliśmy się zabawiać wypisywaniem w zacnej księdze pamiątkowej tego gościniego domu — nagrobków. Oczywiście rymowanych bardziej lub mniej udolnie, wszyscy wypisywaliśmy nagrobki wszystkim po kolei, nie oszczędzając naturalnie gospodarzy”. Było to 27 sierpnia 1952 roku, gdy rozochoczone towarzystwo świętowało 61. urodziny autora *Wyrąbanego chodnika*.

Śląskie nagrobki autoreklamiarские

Nagrobek Danuty Zarzyckiej
Tu leży autorka „Klucza Ekspedyta”;
napisała, umarła i kwita.
Wilhelm Szewczyk

Tu leży Zdzisław Hierowski
Przechodź! I pozbądź się troski!
Danuta Zarzycka

Tu leży Szewczyk Wilhelm
Kto to o nim wie? Ja wiem.
Danuta Zarzycka

Tu leży Morcinek Gucio
Pisarz jak uciał ...

Reklama w księgarni
Tu można dostać „Joanny Pokład”
Tudzież za darmo na głowę okład
Juliusz Robliczek

Tu leży Robliczek Julek,
Pisał krótko i uległ
Z. Hierowski

Tu można dostać Wilhelma „Kleszcze”
... ciężkie porody odbywa jeszcze...
Danuta Zarzycka

Ci, co wpisali te nagrobki,
zarówno chłopci, jak i chłopki,
niedawno są w literaturze,
co widać po tym tu papiórze.
Wilhelm Szewczyk

Ja bym tu o Gustliku napisał siła,
ale Tereska głowę by mi łysą zmyła
Z. Hierowski

Wzór schematyczny dla wpisujących się w tę księgę:
Za gościnę dziękujemy
Zdrowia, szczęścia winszujemy,
a jak dobre wino bydzie
Zaś tu od nas kieryś przydzie!
Uwaga: do tego można dodać
kilka komplementów
dla Gustlika i Tereski
Z. Hierowski, Danuta Zarzycka, Juliusz Robliczek,
Wilhelm Szewczyk

A we wrześniu 1952 przyjechali jeszcze Zofia i Tadeusz Mikulscy z Wrocławia. W tych wszystkich wpisach zwraca uwagę podkreślanie obecności siostry pisarza, Tereski¹⁴, jako ducha opiekuńczego domu. Często bywająca u Morcinka toruńska sympatia pisarza, Janina Gardzielewska, adresatka wielkiej ilości listów¹⁵, wspominała: „Pamiętam taki dzień, kiedy chałupa skoczowska pękała od gości różnego autoramentu i zainteresowań, a Gustaw Morcinek nagrywał coś dla Radia w swojej pracowni. Tereska była tak cudowną gospodynią, tak pełną serca, humoru i dowcipu, że

¹⁴ Teresa Morcinek zmarła 12 czerwca 1959 roku, 4 lipca zamieszkała z pisarzem Waleria Kuglinowa z synem Maciejem, synowa Jana Kuglina.

¹⁵ Zob. *Morcinek do „Dziewczyny ze Wschodniej Ballady”*. Listy Gustawa Morcinka do Janiny Gardzielewskiej. Wstęp, oprac. i komentarz K. Heska-Kwaśniewicz. Katowice 1983.

wszyscy goście, choć się przed chwilą poznali, przed chwilą a sobie obcy, czuli się jak u kogoś bardzo bliskiego”¹⁶.

W podobnym tonie wspominał siostrę Gustawa Zdzisław Hierowski: „Pani Tereska lubiła gości. Musiała ich lubić, bo inaczej nie wytrzymała-by tego ich nieustannego napływu, którego punkt kulminacyjny przypada zawsze na miesiące letnie. Najgorzej bywało w niedziele, kiedy do normalnych gości zamiescowych dochodzili jeszcze bliżsi lub dalsi sąsiedzi. Ustawicznie ktoś wchodził, zasiadał przy stole, rozmawiał, w toku tego wchodził ktoś następny i tak towarzystwo rosło, zmieniało się, a wciąż było pełno. Pani Tereska witała, wprowadzała, odprowadzała”¹⁷. Morcinek w listach do Janiny Gardzielewskiej¹⁸ sam żartobliwie napomynał o rzeszach gości wysączających do dna kolejne butelki wina. „Burzliwy” charakter musiała mieć wizyta Leona Kruczkowskiego 20 kwietnia 1954 roku, skoro gość wpisał: „Z przeproszeniem za najście Tatarów na cichy Dom (nie „cichy Don”, lecz cichy Dom) Gustawa wpisali Leon Kruczkowski, Ela Nowakowa, Leopold Nowak”. Nie sposób nie zdumieć się, czytając, że 27 kwietnia 1959 roku odwiedziła „Dom w słońcu” „grupa polonistów językoznawców z UMCS z Lublina”, w której był Jerzy Bartmiński — dzisiaj wybitny uczony.

We wszystkich wpisach w *Morcinkowej Księdze gości* można zaobserwować pewną regularność. Wycieczki i czytelnicy piszą zwykle: „Autorowi *Wyrąbanego chodnika*, „ulubionemu pisarzowi”, „Kochanemu Autorowi”, „Panu Gustawowi”, bardziej osobiste wpisy zaczynają się od: Gustlikowi, Guciowi, czy też Gustlikowi i Teresce. Szczególną wagę mają wpisy ratowników górniczych z Bytomia, przyjeżdżających do „swojego pisarza”. I wszystkie eksponują dobroć oraz serdeczność Morcinka. W drugim tomie *Księgi* można też dostrzec obecność sporej liczby wycieczek zagranicznych, z Bułgarii, Jugosławii, Kolumbii, NRD, Węgier, ze Związku Radzieckiego (jedną grupę wycieczkowiczów przywiózł Szewczyk).

Drugi tom *Księgi* zamykał wpis Jana z Bogumina Kuglina, tego samego, który ją przed laty ofiarował, wykonany w dniu śmierci pisarza 20 grudnia 1963 roku, tworzący swoistą symbolikę początku i końca. Kuglin zapisał kapitalne podsumowanie tego, czym stała się *Księga gości* jako świadectwo życia i pisarstwa Morcinka.

W grudniu 1934 roku ofiarowałem niniejszą Księgę Gości „Najdroższemu swym przyjacielom Teresce i Gustawowi Morcinkom oraz ich najroztomilejszej Mamulce”.

¹⁶ W liście do autorki artykułu.

¹⁷ Z. Hierowski: *Pani Tereska...*, s. 67.

¹⁸ Morcinek do „Dziewczyny ze Wschodniej Ballady”..., s. 130.

W grudniu 1963 roku zamykam tę księgę.
Przez trzydzieści lat była ona świadkiem najpiękniejszych kontaktów Gospodarza z kulturą Polski i świata. Dowodem wielkiej miłości społeczeństwa polskiego do swojego nieprzeciętnego pisarza.
Odzwierciedleniem Jego gigantycznej pracy.
Świadkiem ogromnych przemian historycznych i społecznych.
A wreszcie smutną kroniką strat.
Mamulki, ducha opiekuńczego Gustawa.
Tereski, wiernej opiekunki pisarza Gustawa.
W dniu zakończenia Jego pracowitego, ofiarnego i pięknego życia zamykam swą Księgę Gości wyrazami hołdu i najwspanialszego przywiązania do Jej Właścicieli.

Potem tom drugi jeszcze przez krótki czas pełnił funkcję księgi kondolencyjnej, jeszcze wpisywały się do niego wycieczki i odwiedzający, ale z tych wszystkich notatek wiał smutek, były pożegnaniem z pisarzem i z „Domem w słońcu”.

W roku 1966 pisał Józef Kret: „Z głębokim wzruszeniem przestąpiłem progi Domu, w którym miałem szczęście i zaszczyt bywać w odwiedzinach u nieodżałowanego Gustawa Morcinka i słuchać Jego uroczych gawęd. Serdecznie wdzięczny jestem losowi i Pani Kierownicze Muzeum, że w dzisiejszy słoneczny dzień mogłem zwiedzić Jego domostwo-Muzeum i odnowić wspomnienie o Rapsodzie Ziemi Cieszyńskiej i Piewcy zawodu górnika. Józef Kret 11 X 1966”.

Wycieczki odwiedzające Muzeum w Skoczowie oglądają dzisiaj *Księgę gości* jako jedną z ciekawostek. Ale trzeba dotykać jej kart z szacunkiem i czułością, bo jest bezcennym dokumentem życia literackiego, pokazuje kulturotwórczą rolę domu pisarza i jego siłę przyciągania. Niewiele muzeów literackich w Polsce może się takim skarbem poszczycić.